Nr 154a Dnia 5 czerwca. Sobota. Dnia 24 maja (5 czerwca) 1886 r.

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszeniaw numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Bonifacego B. i Walerji.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 44.	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 59 r.	Środa: Pryma i Felicjana M.
Niedziela: Norberta B.	Zachód „ 8 „ 13.	Zachód „ 10 „ 39 w.	Czwartek: Małgorzaty Kr. Sz.
Poniedziałek: Roberta Opata.	Długość dnia godzin 16 „ 29.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 8.	Piątek: Barnaby Apostoła.
Wtorek: Maksymina B.	Przybyło „ „ 8 „ 51.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12° R.	Sobota: Onufrego P. Eschila B. M.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dobromiła; jutro Cichomira.

Nabożeństwa: W kościele św. Anny na Krak.-Przedm. o godz. 9-ej zrana wotywa na intencję nawrócenia grzeszników; w kościele Opieki św. Józefa na Krakowsk.-Przedm. o godz. 9-ej zrana wotywa na intencję bractwa matek chrześcjańskich; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście o godz. 4-ej po południu nauka przygotowawcza dla dzieci przystępujących do pierwszej komunji.

Zgromadzenia: Dwudzieste ósme zgromadzenie akcjonarjuszów kolei żelaznej bydgoskiej. (Dworzec stacyjny—godz. 2 po południu.)—Szóste doroczne ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa warszawskiej fabryki stali. (Lokal Towarzystwa—godz. 2 po południu.)

Wystawy: Wyst. Tow. zachęty sztuk piękn., Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczor.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś przedstawienie zawieszone; jutro przedstawienie trupy rosyjskiej: „Rewizor", „Filiżanka herbaty" i „Sól małżeńska";—Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Carmen"; jutro „Chata za wsią";—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Porucznik Szykowski"; jutro „Pierścień rodzinny". (Godz. 8 wieczorem.)

Cyrk Salamońskiego i koncert. (Dolina szwajcarska—koncert o godz. 6-ej, przedstawienie w cyrku o 8-ej.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

W sprawie bruków.

Kilku tutejszych amatorów geologji zamierza podnieść myśl zużytkowania granitów tatrzańskich dla potrzeb naszego przemysłu.

Jak wiadomo, dotąd magistrat miasta sprowadzał kostki granitowe, potrzebne do brukowania ulic, aż z Norwegji, a że były bardzo kosztowne, przeto w ostatnich czasach sprowadzano kostki brukowe z kamieniołomów szląskich.

Kamień szląski, aczkolwiek tańszy, okazał się jednak znacznie mniej trwałym i kruchszym, oraz wrażliwszym na wpływy atmosferyczne.

Wartoby więc zająć się zbadaniem granitu tatrzańskiego, znajdującego się w obfitości na galicyjskiej i węgierskiej stronie Tatrów.

Nie należy przytem zapominać, że magistrat krakowski posiada własne kamieniołomy porfirowe pod Krzeszowicami.

Z kamienia uzyskiwanego w tych łomach zrobione są doskonałe bruki podwawelskiego grodu.

Przypomnieć przytem wypada, że już dawniej w celu zbadania tatrzańskich granitów na gruncie, zarząd miasta Warszawy wysłał jednego z inżenierów miejskich na miejsce, ale ten odwołany został niebawem przed dokonaniem powierzonej mu misji.

Wartoby więc obecnie sprawę tę podjąć na nowo, gdyż prawdopodobnie doprowadziłaby ona do bardzo pomyślnych rezultatów, miasto nasze bowiem, oprócz znacznej oszczędności w kosztach, uzyskałoby materjał do brukowania ulic o wiele odpowiedniejszy od wszystkich dotychczas używanych.

Wreszcie zaznaczyć tu wypada, że granity tatrzańskie, oprócz użyteczności do brukowania ulic, nadają się bardzo dobrze i do innych celów przemysłowych i artystycznych. Wiadomo bowiem, że piękny pomnik, ku uczczeniu założyciela plantacyj krakowskich wzniesiony tamże, zbudowany jest z doskonałego tatrzańskiego granitu.

G.

Teatr rosyjski.

„I mądry czasem strzeli bąka", 5-aktowa komedja A. N. Ostrowskiego, którą artyści rosyjscy wczoraj odegrali na deskach teatru Wielkiego, przedstawia walkę sprytnego karjerowicza, który poświęca wszystko dla osiągnięcia stanowiska i majątku. Dzięki wrodzonym zdolnościom, z łatwością gra on na słabościach ludzkich i już stoi u kresu swych celów i marzeń, gdy nagle stacza go w przepaść mściwa ręka kobiety.

Pp. Nikulinowa i Jużyn odegrali bohaterów z wielką prawdą. Prócz tego bardzo dobrze wywiązali się ze swego zadania panie Jabłoczkina i Samojłowowa, tudzież pp. Grekow, Muzyl, Rybakow i Sadowski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Urząd główny poczt i telegrafów zawiadamia publiczność, iż według doniesienia zarządu poczt austrjackich nie będą przyjmowane przesyłki adresowane do wysp Sycylji i Sardynji.

= W tych dniach wydane zostało rozporządzenie o przejściu szkół technicznych pod bezpośrednie zawiadywanie ministerjum dróg i komunikacyj. Etat wspomnianych szkół wynosić będzie 27,600 rs., z których 10,300 przyjęte zostało na rachunek skarbu, resztę ma pokryć opłata wpisowego.

= *Warszawskij dniewnik* dowiaduje się o projekcie przeniesienia do Warszawy zarządu dóbr skarbowych w guberniach: piotrkowskiej, warszawskiej, kaliskiej i płockiej, którego siedliskiem był dotąd Piotrków. Teraźniejszy zarząd dóbr państwa był pierwotnie zarządem samych tylko lasów i wówczas wybór Piotrkowa na siedlisko tej władzy motywował się tem, że gubernja piotrkowska posiada największe przestrzenie lasów skarbowych. Obecnie kiedy zarząd prócz lasów ma także nadzór nad innemi rodzajami majątków skarbowych, wzgląd przytoczony sam przez się upada, natomiast okazuje się potrzeba przeniesienia siedliska zarządu do Warszawy, a to z powodu, że w Warszawie i w gubernji warszawskiej skarb ma największe posiadłości. Za przeniesieniem zarządu do Warszawy przemawia nadto i to, że władza ta potrzebuje często porozumiewać się z prokuratorją, a przeprowadzanie korespondencyj opóźnia często załatwianie interesów, które w inny sposób szybciej mogą być decydowane.

= Młodszym asesorem prokuratorji w Królestwie Polskiem po ś. p. Z. Klawerze, zamianowany został pom. adw. przys. Jan Sobieszczański.

96)

ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Przyjechawszy do Hoczwi, wziął Pana Boga na pomoc i prosto na zamek zajechał, a stanąwszy przy bramie, posłał po Mruka. Kiedy Mruk się dowiedział co się stało, naprzód ręce załamał, mówiąc:

— Jużeśmy teraz wszyscy przepadli!

Ale zastanowiwszy się trochę, rzekł do Mleczka:

— Co do mnie, to ja ci będę wdzięczny do śmierci za tę przysługę, bo moja żona, chociaż niewinna, pewnieby była żywa nie wyszła z rąk panów ławników. Pójdę ja teraz do kasztelana, a może i on to zrozumie, żeś zarazem i jemu wielką wyrządził przysługę.

Tak poszedł. Długo go widać nie było, lecz kiedy wrócił, był mocno uradowany, bo kasztelan pozwolił mu, aby wziął żonę i córkę do swego mieszkania, do Mleczka zaś rzekł:

— Kasztelan chce się zaraz z tobą rozmówić.

Mleczko więc szedł na krużganek zamkowy, gdzie kasztelan i ksiądz kantor już czekali na niego.

Już się też zmierzchło i wielką lampę oliwną postawiono w krużganku. Mleczko był niespokojny, jednak zdecydowany raz przecie całą prawdę powiedzieć tym panom, choćby też popaść w niełaskę. Ale kasztelan go bardzo łaskawie powitał, mówiąc:

— Jużeś też cale wyszedł na bohatera na starość, boś i bastjon z narażeniem życia wystrzelił w powietrze i teraz znowu łba nastawiłeś za niewinną kobietę, za co ci się też dobre słowo należy. A toby mi się podobało, żeby pan Dzierżek takiemi bezecnemi kunsztami miał się ratować z tej hańby, jaką się okrył! Ktoś tam właśnie potrzebował jego ludzi czarować, kiedy ich mógł przekupić pieniędzmi. Dobrześ zrobił, żeś nu wytłukł tę resztę dragonów. A dużo ich tam ocalało?

— *Nec nuntius cladis*, panie kasztelanie — rzekł Mleczko—bom woźnego i tego tam jakiegoś szlachcica wziął w łyka i do Cisny odesłał.

Więc kasztelan i kantor serdecznie się śmiali i Mleczka bardzo honorowali. Tego też wieczora Mleczko jest przypuszczony do kasztelańskiego stołu, gdzie mu sama kasztelanowa nalewała starego wina, mówiąc:

— Mamy i my dobry miód w naszej piwnicy, ale cię nim nie będziemy traktować, bo ci nie służy.

Zaczem Mleczko musiał opowiadać co do słowa i ze wszystkiemi szczegółami, jak Abraham kozacką chytrością wyśliznął bastjon z pod niego, jak on go potem w powietrze wystrzelił i wszystkie te rzeczy. Opowiedziawszy zaś wszystko, a widząc, że jest łaskawie słuchany, przedstawił zręcznie sprawę Mruczychy i zlekka natrącił, że odprawiwszy siedmioletnią, a podobno i dłuższą pokutę, zasłużyła na to, aby była napowrót do łaski przyjętą.

Kasztelanowa wdzięczną spojrzała na Mleczka, a potem na męża, ale kasztelan rzekł:

— Juści ja jej nie dam włóczyć po sądach, chocbym miał sam jej bronić *manu militari*. Ale żebym ją nazad przyjął na zamek, nie może to być. Pomyślimy my nad tem do jutra.

Zaś nazajutrz rano kasztelan kazał znowu wołać Mleczka do siebie, a kiedy stanął przed nim, rzekł do niego te słowa:

— Powziąłem postanowienie, anobym się chciał przedtem ciebie poradzić. Podobno tam twój Pietraszek smali cholewki do Rybki, a rodzice nie są mu krzywi. Więc niechaj się żeni. To moja pierwsza propozycja—a druga taka. Mruk już dość zdrowia natyrał w moich usługach i czas mu odpocząć. Puszczę więc jemu Cisnę w dzierżawę i będę się kontentował jakąkolwiek tenutą. Tak sobie tam razem będziecie gospodarować, a zdaje mi się, że wszyscy będziecie kontenci: bo i Pietraszek będzie mógł zostać nadal pod twoją komendą i Mruczycha będzie miała w danym razie obronę i tobie na stare lata to nie zawadzi, że będziesz miał dobrych przyjaciół около siebie.

Więc Mleczko rzekł na to bardzo uradowany:

— Niewiem ja, co Mruk na to powie, ale podobno wszyscy upadniemy do nóg panu kasztelanowi.

Jakoż i tak się stało. A w lot, bo się wszystkim spieszyło. Zaraz w niedzielę odbył się ślub Pietraszka z Rybką, w hoczewskim kościele, w obecności całego kasztelańskiego dworu, a sam ksiądz kantor im błogosławił; zaś w ciągu następnego tygodnia całe to weselisko w raz z Mleczkiem się wyprowadziło do Cisny.

Tak tedy kasztelan, postąpiwszy sobie rozumnie i zacnie, całkiem się uspokoił, boć było to rzeczą pewną, że gdyby Mruczycha była się dostała pod oskarżeniem czarów do sądów miejskich, które w tego rodzaju sprawach postępowały sobie nielitościwie, a z zaślepieniem, to byłby stad i dla niego wy-

= Na wczorajszem posiedzeniu wydziału lekarskiego tutejszego uniwersytetu, zostali zatwierdzeni w stopniu lekarzy pp.: Paweł Frohwein i Maurycy Hirszberg.

= Dowiadujemy się, że jedna z zamożniejszych obywatelek miasta naszego zapisała temi dniami aktem urzędowym dość znaczną sumę na schronienie nauczycielek.

= Z literatury.

* Drukarnia p. Niemiery nie ustaje w wydawnictwie książeczek popularnych treści nabożnej lub moralnej.

Obecnie znowu wyszły cztery książeczki obejmujące nabożeństwo do Serca Jezusowego, nabożeństwo do św. Józefa Kalasantego, patrona młodzieży szkolnej, upominek dla dzieci przygotowujących się do pierwszej komunji i sposób pozbycia się nałogu przeklinania.

= Z teatrzyków.

Teatrzyk „Nowy Świat wystawia od dni paru udatną operetkę Straussa p. t. „Dwaj grafowie".

Muzyka lekka, zręczna i w wielu motywach wcale oryginalna, oraz dowcipne libretto, nadają tej operetce bardzo sympatyczny charakter.

Do najudatniejszych numerów zaliczyć należy piosnkę o pasterce z aktu 3-go, wyborną pieśń dziadowską oraz zręczne kuplety o kropce nad *i*.

Staranne wykonanie przyczynić się też powinno do powodzenia „Dwóch grafów".

Na wyróżnienie zasłużyli przedewszystkiem pp. Szymborski, Czartoryski, Recki i Womperska.

Kostjumy bogate i dobrze świadczące o zasobach teatru lubelskiego.

= Z Towarzystwa ogrodniczego.

Wczoraj odbyło się ostatnie przed ferjami letniemi zebranie ogólne członków Towarzystwa ogrodniczego.

Osób zebrało się bardzo wiele, bo blisko 200.

Z ważniejszych spraw, oprócz zwykłych porządkowych, załatwiono kwestję funduszu na wystawę płodów letnich ogrodnictwa.

Zarząd proponował wyasygnowanie 2,000 rs. na ten cel, co też zebranie zatwierdziło.

Jednocześnie zatwierdzono i program wystawy, która odbędzie się w ostatnich dniach lipca i w pierwszych sierpnia w oranżerji łazienkowskiej, tej samej, w której parę lat temu odbyła się z takiem powodzeniem wystawa róż.

Sądząc z programu, wystawa będzie świetną.

W końcu, zwyczajem od pewnego czasu zaprowadzonym i nader praktycznym, wzięto pod uwagę kwestje sezonowi odpowiednie.

P. Józef Kaczyński przedstawił szparagi i dał co do nich tak historyczne, jakoteż botaniczne i hodowlane objaśnienia.

Jako okazy przy tej eksplikacji posłużyły szparagi w pojedyńczych sztukach z karpami i wycięte.

Przedstawiono przytem kopę ważącą 22 funty z zakładu p. Ulricha, oraz inną, wagi $20\frac{1}{2}$ funta, z ogrodu braci Kaczyńskich, przyczem mówca objaśnił, że tego rodzaju kopy szparagów nie są normalne, lecz zbierane specjalnie i okazał kopę przeciętną ze swego ogrodu, do 10-ciu funtów wagi dochodzącą.

Dr. Stanisław Markiewicz mówił o hodowli niektórych roślin w pokoju, paproci, widłaków i t. p., wykład okazami u siebie wyhodowanemi popierając.

Losowanie roślin, kwiatów, bukietów i szparagów zakończyło posiedzenie.

= Z towarzystwa cyklistów.

W dniu onegdajszym sześciu warszawskich cyklistów odbyło dalszą wycieczkę.

Przestrzeń wynosząca 34 wiorsty została przebytą w ciągu 3-ch godz. i min. 20.

Wycieczka ta została przedsięwziętą dla próby przez najmłodszych członków towarzystwa.

Również w dniu onegdajszym towarzystwo przyjmowało gościa, p. Sokołowskiego, cyklistę radomskiego.

Wyruszył on z Radomia w sobotę o godzinie 4-ej minut 30 zrana i na przebycie całej drogi od Radomia do Warszawy, wynoszącej mil 16, potrzebował 14 godzin, z których 6 użył na jazdę i 8 na wypoczynek.

W dniu jutrzejszym grono cyklistów udaje się do Sochaczewa, odległego od Warszawy o mil 7.

Po krótkim wypoczynku w Teresinie, towarzystwo powróci tegoż dnia do Warszawy.

= Nowy spis ludności.

Podług projektu, wypracowanego przez oddział statystyczny przy zarządzie miejskim, z początkiem roku przyszłego odbyć się ma w Warszawie spis jednodniowy ludności.

Ponieważ zaś pierwszy taki spis, odbyty przed pięcioma laty, pomimo najszczerszych chęci tak ze strony zarządu miejskiego, jak kierujących i biorących udział w dokonaniu spisu, wykazał pewne wątpliwości w niektórych rubrykach, przeto w przyszłym spisie wprowadzone będą pewne zmiany, mające na celu usunięcie tychże wątpliwości statystycznych.

= Nowa fabryka gazu.

Z pewnego źródła dowiadujemy się, iż Towarzystwo gazowe przy nowobudującej się stacji towarowo-osobowej, około drogi górczewskiej, nabywa grunta w ilości 400,000 łokci kw., po cenie 30 kop. za łokieć, pomiędzy drogą górczewską a szosą wolską.

Układy z magistratem toczone o kupno gruntu na Koszykach nie doszły do skutku i obecnie zerwane zostały.

Zakład więc gazowy w tej miejscowości prawdopodobnie wybudowany zostanie, a to z uwagi na ułatwioną komunikację kolejową i wozową, gdyż odpowiedniejszego punktu w okolicy Warszawy Towarzystwo gazowe zapewne nie znajdzie.

= Nowe dorożki.

Jeden z tutejszych fabrykantów otrzymał znaczne zamówienie dorożek, według rysunków zaleconych przez władzę policyjną.

Wielu dorożkarzy śpieszy z wystąpieniem z nowemi powozami przed upływem „letniego karnawału".

= Zmiana kierunku.

Z powodu cholery na południu i wyjątkowego stosunku z Niemcami, wielu turystów naszych wybiera się w tym roku do Skandynawji.

Przemyślni szwedzi, dowiedziawszy się o tem, urządzili w Malmoe i Helsinborgu ajencje, którym przewodniczą polacy, dla ułatwienia podróżnym wstępu do nieznanego sobie kraju.

= Z letnich mieszkań.

Wiele tutejszych rodzin udało się już na letnie mieszkania, położone w okolicach podmiejskich.

Znaleźli się przedsiębiorcy, którzy z pomocą omnibusów utrzymują stałą komunikację z Warszawą oraz Wilanowem i Wierzbnem.

Podobno tego rodzaju komunikacja będzie także zaprowadzoną z przystankiem Płudy.

= Dobry zwyczaj.

W ostatnich czasach w powszechne weszło użycie oznaczanie cen lokali zamieszczonych na kartach domów, jako będących do wynajęcia.

Dobry ten zwyczaj poczyna jednak coraz bardziej być zaniedbywanym, gdyż na bardzo wielu ogłoszeniach wysokość komornego wcale nie bywa podawaną.

Wartoby napowrót doń powrócić, aby nie narażać poszukujących mieszkań na niepotrzebną fatygę.

= Upośledzona ulica.

Dolna połowa Nowego Zjazdu, tej jednej z najruchliwszych i dniem i nocą najbardziej ożywionych ulic, jest zupełnie upośledzoną pod względem polewania wodą.

Tumany kurzu i prochu tamują tam przechodniom oddech i zasypują oczy piaskiem, mieszkańcy zaś przyległych domów skazani są na ustawiczne duszenie się w mieszkaniach, nie mogąc wcale okien otwierać.

Wedle najnowszego rozkazu policyjnego, polewanie Zjazdu zleconem zostało straży ogniowej, rozkaz ten jest jednak w ten sposób wykonywany, że tylko górna połowa ulicy od Krakowskiego-Przedmieścia jest polewaną i beczki z wodą zawracają tuż koło domu Bieńkowskiego.

Tym sposobem dolna część ulicy, aż do mostu, zupełnie jest pozbawioną tej opieki.

= Smutna dwójka.

W dniu wczorajszym nad wieczorem pod filarami teatralnemi kroczyła oryginalna para.

Mężczyzna, dość przyzwoicie odziany, śpiewał improwizowane melodje, kobieta zaś z wiązką zieleni w ręce i boso postępowała z wielką powagą.

Była to dwójka obłąkanych, która spotkała się przez prosty wypadek.

Gawiedź uliczna towarzyszyła nieszczęśliwej parze, pozbawionej widać opieki rodziny.

= Nieudane oszustwo.

W dniu wczorajszym do państwa H., zamieszka-

---

niknęły wielkie przykrości. Jednak temu wszystkiemu zapobiegł Mleczko, stanąwszy z kawalerską odwagą w obronie niewinnej kobiety, za co mu się też wdzięczność należała od wszystkich. Jakoż kasztelan często o tem wspominał, dodając zawsze te słowa:

— Niechaj tam sobie kto mówi co chce, przecieżto w trudnych terminach nie masz jak starzy żołnierze, bo mają prędką determinację, nie rachują się z niebezpieczeństwem i zawsze wiedzieni są sentymentem honoru.

Z innej strony nie było także powodów do niepokoju. Borowscy siedzieli sobie cichutko na swoim zameczku. Rafał bawił się wciąż na Mazurach i każdy to rozumiał, dlaczego nie wraca w te kraje, gdzie jego brat rzucił w ten sposób na pastwę ludzkim językom ich rodowe nazwisko. O Dzierzka także nikt się nie troszczył, bo wszyscy byli tego rozumienia, że jeśli popadł w takie fatalne kłopoty, to był to winien własnej lekkomyślności i własnemu niedbalstwu.

Jedna tylko niepewność jeszcze czasem trapiła tych ludzi, a to ta, co też Abraham zrobił ze sobą. Wróci-li, albo nie wróci? Kasztelan najwięcej tem się zajmował i mawiał:

— Chciałbym, jak król Jan Kazimierz powiedział, być fałszywym prorokiem: *utinam falsus sim vates*, ale mam takie przeczucie, że jeszcze go zobaczymy.

Na to zaś odpowiadał ksiądz kantor:

— Jeżeli w tym człowieku nie było żadnych innych sentymentów, prócz żądzy wzbogacenia się cudzym dobytkiem, co wszakże trudno przypuścić, to pewnie nie wróci, bo prawdę mówiąc, niebardzoby się pomiędzy nami obłowił; ale jeżeli go paliła ambicja, aby przyjść do znaczenia, a tylko się zaślepiał w obieraniu sposobów, to on tej kondemnaty na sobie nie zniesie i jeszcze kędyś wypłynie, boć mu do tego, ani konceptu, ani odwagi, ani też środków nie braknie.

XII.

Król skończywszy kampanję węgierską, bez żadnej korzyści dla Polski, a z wielkiemi stratami dla swojej armji, bo w tym jesiennym pochodzie naginęło niemało polskiej młodzieży i zabrawszy z Lubowli królowę ze sobą, pojechał do Krakowa i tam całą zimę przepędził. Do Warszawy nateraz wcale nie jechał, bo wiedział, że nie znajdzie tam takiego przyjęcia, jakie według jego rozumienia Rzeczpospolita powinna mu była sporządzić za takie świetne zwycięstwa, odniesione nad głównym jej wrogiem.

Zasługi tych zwycięstw, prócz Francji, której wyswobodzenie monarchji rakuskiej nie było na rękę i oprócz Niemców protestantów, którzy rosnącą potęgą cesarza rzymskiego nie chcieli się cieszyć, cała Europa głośnym uczciła poklaskiem: ale Polska je inną mierzyła miarą i z rozmaitych powodów odmówiła im jednogłośnego uznania.

Były tam wtedy stronnictwa, których politycznym dążnościom wzrost Austrji nie odpowiadał; były możne rodziny, które na rosnącą sławę wojskową króla i na wynoszenie się rodziny Sobieskich patrzały okiem zazdrosnem.

Król nie umiał nadać swemu majestatowi powagi królewskiej, nie zdołał podnieść swojej koronowanej głowy nad poziom głów niegdyś mu równych, a w części i możniejszych od niego magnatów, był zawsze tylko szlachcicem siedzącym nateraz na tronie—a czując to, nawet nie usiłował podnieść się nad te tłumy i raz na zawsze wyjść z tej trudności.

Ile razy spostrzegał, że będzie musiał gwałtem brać tę powagę, której mu nie chciano przyznać z dobrej woli, zawsze walki unikał—gdzie mógł tam się układał, w czem mu królowa, knując ustawiczne kabały, czasem była pomocą, a często przeszkodą—ale najczęściej uchodził z pola, które mu jego przeciwnicy dawali. Tak i teraz, miast do Warszawy, już z końcem marca wyjechał do Jaworowa, gdzie jego obecność była rzekomo potrzebną dla doglądania wojsk zbierających się we Lwowie na nową przeciwko turkom wyprawę, jak to zostało umówionem z Niemcami.

Przed wyjściem z Węgier zawarł on był istotnie układ z cesarzem, skutkiem którego Niemcy się zobowiązali przysłać Rzeczypospolitej zbrojne sukursy, ona zaś miała turków nad Dniestrem zatrudnić, aby tymczasem wojska cesarskie mogły tem łatwiej zdobywać fortece węgierskie, które zostawały jeszcze w rękach tureckich.

Układ ten został dotrzymany, ale z obydwóch stron bardzo niedostatecznie. Kiedy bowiem Niemcy przysłali tylko dwa tysiące żołnierza, a więc sukurs prawie nic nieznaczący, wojska polskie także się nie zebrały w takiej potędze, ażeby wyprawa ta mogła przybrać rozmiary odpowiednie życzeniom i planom królewskim. Po wyprawie wiedeńskiej, za którą jej uczestnicy nie otrzymali takiego aplauzu, jakiego się spodziewali, rycerstwo polskie niewiele miało ochoty iść jeszcze raz w niebezpieczne z turkami zapasy, jak mu się zdało, li tylko dlatego, ażeby Niemcom ułatwić zdobywanie fortec węgierskich. Chorągwie bardzo słabo się okrywały, niektóre nawet tak słabo, że całe wyruszyć nie mogły, król nie śmiał naglącemi listami wzywać szlachty do broni, szli na tę potrzebę prawie ci tylko, którzy nie mieli w domu co robić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

łych w alei Jerozolimskiej pod nrem 47, zgłosił się młody mężczyzna, jak się zdawało włoch.

Łamaną francuzczyzną oznajmił, iż należy do bawiącej w Warszawie trupy cyrkowej i prócz uprawianej „sztuki" zajmuje się sprzedażą płótna, którego kilka sztuk posiadał przy sobie.

Cudzoziemiec, zachwalając towar, odciął próbkę, ale jednocześnie starannie zasłaniał same sztuki płótna.

Manewr ten nie uszedł oka p. H., który pomimo oporu handlującego otworzył paczkę, w której znajdowało się płótno grube i wcale od próbki odmienne.

Oszust liczył widać na łatwowierność ludzką, ale w tym razie zupełnie się zawiódł.

Pomimo próśb o uwolnienie go z pod żylastej dłoni pana domu oraz o niepociąganie do odpowiedzialności, p. H. zaprosił właściciela domu p. N. jako świadka, zamierzając oddać oszusta w ręce policji.

Wtedy nieznajomy upadł do nóg zalewając się łzami i... wywinąwszy się nader zręcznie, uciekł bezkarnie.

Oszust ten niezwykle zręczny i rzeczywiście zakrawający na sztukmistrza, niezawodnie zapragnie operować i nadal.

Polecamy go uwadze publicznej, nadmieniając, iż jest młodym, ogorzałym brunetem bez zarostu.

Ostrożność nie zawadzi...

= Kradzieże.

Na Wierzbowej Marji Przanowskiej skradziono z kieszeni portmonetkę ze 100 rs. — W ogrodzie Saskim Mironowi Zundelewiczowi skradziono pugilares z papierami i wekslami na sumę 2000 rs.—Mendlowi Hopenblum na Pawiej pod nrem 43-im skradziono rzeczy za rs. 11. — Z zamkniętego mieszkania Wojciecha Cara na Miodowej pod nrem 3-im skradziono rzeczy za rs. 30 oraz paszport. — Na Franciszkańskiej pod nrem 29/33 Szlomie Puszetowi skradziono towaru za rs. 300. — Herszowi Lejbie Silberrestowi na Pawiej pod nrem 5/9 skradziono dwa pierścionki brylantowe za rs. 400. — Pomniejszych kradzieży zanotowano kilkanaście na sumę rs. 230.

= Zaginieni.

Zelman Silberstein z ulicy Wołowej nr 9, Icek Majer Galas z ulicy Świętojerskiej nr 24, Franciszek Józef Warecki z Solnej nr 3, Franciszka Ogonowska z Bielańskiej nr 16/20, Chana Bajtla Szwarc z Długiej nr 31/38, wyszedłszy przed kilkoma dniami z domu, dotychczas nie powrócili. Dochodzenia zarządzono. Warecki wzrostu średniego, szatyn, oczy piwne, lat 16, podlegał perjodycznym objawom pomięszania zmysłów.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym woźnica piwowarski Jan Enc, przy zbiegu Leszna i Solnej najechał na dorożkę nr 716.

Rezultatem starcia było przewrócenie dorożki, przyczem powożący takową Tadeusz Pajewski uległ potłuczeniu głowy.

Enca pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Z sądów.

Dwakroć sto tysięcy.

W sferach finansowych niezwykłe zainteresowanie budziła sprawa księżnej Abamelek z przemysłowcem i finansistą tutejszym p. Wilhelmem Rau, o 200,000 rs., sądzona w tych dniach w izbie sądowej.

Bliższe szczegóły o tej sprawie podaliśmy w swoim czasie, kiedy akcja toczyła się przed sądem okręgowym tutejszym, dla ścisłości jednak powtarzamy w krótkości treść skargi ks. Abamelek.

Pomiędzy tą ostatnią a panem W. Rau, stanęła w dniu 12-ym kwietnia 1880 r. ugoda rejentalna, na mocy której p. Rau nabył na własność dobra Stepań, w gub. wołyńskiej położone, przyczem zobowiązał się zapłacić księżnej Abamelek, niezależnie od sumy szacunkowej, 200,000 rs., w razie jeżeli pomiędzy Rownem a Pińskiem przeprowadzoną będzie środkami towarzystwa prywatnego kolej żelazna, przechodząca przez dobra Stepań i jeżeli takowa w ciągu lat 5 od dnia zawarcia umowy oddaną zostanie do użytku publicznego.

Kolej rzeczywiście przeprowadzoną została, jednakże nie przez towarzystwo prywatne, tylko przez rząd.

Sąd okręgowy opierając się na dosłownem brzmieniu umowy, akcję księżnej Abamelek, a właściwie nabywcy jej praw p. Włodzimierza Surowcewa oddalił.

Niezadowolony z tego wyroku p. Surowcew, apelował do izby sądowej, gdzie sprawa ta sądzoną była w pierwszej połowie bieżącego tygodnia.

Rozprawy toczyły się w poniedziałek i środę.

Ze strony p. Surowcewa stawali adwokat przysięgły Stanisław Zalewski i Paszkowicz, interesa p. Raua popierali adw. przysięgli: Krajewski i Kraushar.

Po wyczerpujących obronach, izba sądowa akcję p. Surowcewa wraz z kosztami i procentami zasądziła.

E. W.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Eleganckie utrzymywanie paznogci.

Osoby, lubujące się w gładkich i różowych paznogciach, a mogące ich utrzymywaniu poświęcić trochę czasu i starania, znajdą urzeczywistnienie swojego życzenia, robiąc co następuje: należy zakupić w aptece 1) gliceryny 10 gramów, 2) magnezji 25 gramów, 3) karminu lub koszenilli w proszku 0·50 centigramów. Te wszystkie trzy substancje przemieszać razem i rozetrzeć starannie w porcelanowym moździerzu; otrzymuje się rodzaj różowego kremu, który po roztarciu zaraz może służyć do użytku. Przechowuje się w drewnianych pudełeczkach lub zamykanych porcelanowych słoikach. Bierze się od czasu do czasu nieco kremu na szczoteczkę i pociera nią paznogcie. Jednocześnie wygładza powierzchnię i nadaje jej ów ponętny różowy odcień, tak mile licujący z białą drobniutką rączką.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Dla studenta S. na wyjazd do Szczawnicy.

Zebrane przez Jadwigę Czaki rs. 25, W. K. rs. 3. Dziękując najserdeczniej szanownym czytelnikom za ofiarność dla chorego studenta, składkę zamykamy, ponieważ suma dostateczna na wyjazd do Szczawnicy już się uzbierała.

— Emilja W. w rocznicę śmierci ukochanej babci, składa dla najbiedniejszych rs. 1.

— Numerowi hotelu niemieckiego za samowolne wyjście, składają rs. 2 na budowę kościoła na Pradze.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Katarzyna z Fröhlichów **Bogusławska**, wdowa po b. oficerze b. wojsk polskich, autorze i artyście dramatycznym, b. redaktorze *Kurjera warszawskiego*, po krótkich cierpieniach zakończyła życie w dniu 2-im czerwca r. b., przeżywszy lat 74. Stroskane dzieci, synowa i wnuczka zapraszają rodzinę, krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 5-ym czerwca, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **6-ej** po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—694—

† Ś. p. Władysław **Dowgiałło**, b. urzędnik zarządu komunikacyj, po długich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie w dniu 2-im czerwca 1886 roku, przeżywszy lat 34. Stroskana rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 5-ym czerwca, to jest w sobotę, w kościele św. Jana Bożego, o godzinie **11-ej** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. 2—2125—

† Ś. p. Wiktorja z Selbenów **Chmielewska**, żona majstra siodlarskiego, po ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, oddała Bogu ducha dnia 2 czerwca 1886 r., przeżywszy lat 52. Nabożeństwo za spokój jej duszy odprawione będzie w dniu 6 czerwca, to jest w niedzielę o godzinie **12-ej i pół** w południe, a wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie tegoż dnia o godzinie **1-ej** z południa. Pozostały w ciężkim smutku mąż, córka, wnuczka i rodzina zapraszają na nabożeństwo i pogrzeb przyjaciół i znajomych. —2129—

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Płock 4-go czerwca. — Na odbyte w dniu dzisiejszym wybory do władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego przybyło 203 uczestników, mających prawo do udziału w głosowaniu. Wyborom przewodniczył p. Pilchowski. Do komitetu Towarzystwa wybrany został p. Feliks Niemojewski z Rokitnicy, oraz p. Zbigniew Woźnicki z Woźnik. Do dyrekcji głównej zaproszony został p. Felicjan Sokołowski z Kossewa, a do dyrekcji szczegółowej pp. Józef Zawadzki z Halina, Zygmunt Rościszewski, właściciel dóbr Barany i Emiljan Kossobudzki, właściciel dóbr Piegłowo. Na przewodniczącego przyszłym wyborom zaproszony został p. Artur Jaworowski, wł. dóbr Radzymina, a na jego zastępcę p. Ludwik Romocki, wł. dóbr Rostkowice.

Wiedeń 4 czerwca.— Uchwały koła polskiego ratują sytuację polityczną i losy nafty. Zapobiegają one grzesznej koalicji polaków z niemiecką lewicą, która obalić mogła panujący system. Obecnie daną jest rządowi możność rozpoczęcia z Węgrami nowych układów z widokami powodzenia. Wniosek Suessa był wprost nie do przyjęcia dla węgrów, podczas gdy obecnie muszą Węgry zgodzić się na podwyższenie cła od nafty. Rząd opierając się na uchwałach silnej większości, zajmie wobec rządu węgierskiego stanowisko apodyktyczne. Gdyby tenże rząd nie chciał ustąpić, natenczas przesilenie gabinetowe wybuchnie w Budapeszcie. Koło polskie postąpiło w sprawie nafty rozważnie i praktycznie, ratując równocześnie interesa przemysłu galicyjskiego i system autonomiczny w monarchji. Oczekiwanem jest niezwłoczne wysłanie przez gabinet przedlitawski noty do rządu węgierskiego. Czy kwestja załatwioną zostanie już teraz, czy dopiero w jesieni, dotąd nie wiadomo. Minister skarbu Dunajewski oświadczył dzisiaj w komisji cłowej, iż rząd zapyta Węgier, jak się zapatrują na cło dwuguldenowe od nafty, którego żąda wniosek Grocholskiego.

Wiedeń 4-go czerwca. — Minister wojny, hr. Bylandt Rheidt, powróciwszy z urlopu, objął napowrót urzędowanie.

Berlin 4-go czerwca. — Komisja parlamentu niemieckiego odrzuciła na posiedzeniu dzisiejszem wszystkie wnioski co do opodatkowania wódki, między innemi i przyjęty na posiedzeniu wtorkowem wniosek centrum. Cały więc projekt rządowy co do podatku od wódki uważać można za upadły.

Rzym 4-go czerwca.—Konsystorz papieski, celem mianowania nowych kardynałów, odbędzie się d. 7-go b. m. Ojciec św. wygłosi allokucję w sprawie pokoju z Prusami.

Londyn 4-go czerwca.—Mocarstwa postanowiły zaniechać dalszej blokady brzegów greckich.

Filipopol 4-go czerwca. — Ostateczny rezultat dokonanych w Rumelji 89-ciu wyborów do sobrania sofijskiego, przedstawia się jak następuje: 61 stronników obecnego rządu, 22-ch członków opozycji, 4-ch „dzikich" i jeden grek.

Konstantynopol 4-go czerwca. — Wojska greckie opuściły zajęty fort Zygos i uwolniły jeńców tureckich.

(Ajencja północna).

Wiedeń 4-go czerwca.— Koło polskie przyjęło znakomitą większością głosów wniosek Grocholskiego, projektujący podwyższenie cła od nafty nieoczyszczonej do dwóch guldenów i odrzucenie wniosku Suessa.

Wiedeń 4-go czerwca. — Komisja cłowa obradowała nad cłem od nafty i odrzuciła większością 18 głosów przeciw 11 wniosek Suessa, a przyjęła taką samą większością wniosek rządowy z poprawką Abrahamowicza, żądający podwyższenia cła od nafty nieoczyszczonej do dwóch guldenów. Uchwała powziętą została po oświadczeniu ministra skarbu, że nie mógłby przyjąć wniosku różniącego się w zasadzie od wniosku Suessa, może jednak radzie ministrów przedłożyć projektowane przez Abrahamowicza proste podwyższenie cła.

Lublana 4-go maja.—Wczoraj podczas obchodu narodowego na pamiątkę poety Anastazego Grüna, przyszło do nieporządków ulicznych. Interwencja wojska i policji okazała się nieuniknioną.

Sofja 4-go czerwca.—Minister sprawiedliwości, Radosławow, podał się do dymisji, z powodu różnicy zdań między nim a resztą członków gabinetu.

Sofja 4-go czerwca. — W Kabaku, w Rumelji wschodniej, wywiązało się przy wyborach starcie pomiędzy bułgarami i grekami. Ranionych jest o koło 30-tu osób.

Telegramy handlowe.

Berlin 4 go czerwca (po południu).

Usposobienie ciągle prawie jednakowe i kursa bardzo mało zmienione. Obroty nadzwyczaj słabe, a dążność wcale nie jednolita. Wartości spekulacyjne prawie bez zmiany. Akcje kredytowe, z powodu zaofiarowania, straciły jedną markę. Wartości bankowe dosyć mocno, również kolejowe. Na polu rent obcych usposobienie niezmienione. Rosyjskie prawie przy tych samych utrzymały się kursach co we środę, z bardzo drobnemi w jedną lub drugą stronę wahaniami. Ruble o drobnostkę niżej. Żyto w towarze gotowym zyskało 25 fenigów, na dostawę bez zmiany.

Berlin 4 go czerwca *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	199.45	Akcje kredytowe .	456—
Weksle na Warszawę	199.25	Listy zast. ser. I-ej	62.30
Wek. na Peters. krótk.	199 10	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	198 30	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	199 50	Żyto w tow. gotow.	134.25
Wschodnia poż. II em.	62 70	Żyto na jesień .	136.—

Petersburg 4-go czerwca.

Weksle na Londyn	$23\frac{1}{2}$ $\frac{5}{8}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$241\frac{1}{2}$
„ „ II-ej emisji . . .	$225\frac{3}{4}$
Półimperjały	8.34

Wpływ emisji nowej renty zrównoważony został, jak się zdaje, wieścią o odłożeniu niektórych zamierzonych operacyj finansowych i wskutek tego kursa są prawie niezmienione, choć w każdym razie nieco niższe. Różnica wynosi

25 fenigów w tranzakcjach końcomiesięcznych i 15 w kasowych. Najważniejszą zresztą przyczyną tej drobnej zniżki jest prawdopodobnie bezczynność i brak wszelkich zapędów spekulacyjnych. W tych warunkach giełda warszawska dzisiejsza będzie zapewne musiała utrzymać się w ruchu dla walut obcych zniżkowym, któremu znaczna podaż sprzyja. Jeżeli obniżka wczorajsza znajdzie, co jest nieprawdopodobnem, poparcie w szacowaniach, możemy się spodziewać wyższych notowań. Kursa środowe były: 199.60, 199.75, 457, 134, 136.

J. Wł.

CENY ZBOŻA

dnia 4-go czerwca 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 103—108, średnia 92—100, ordynaryjna 85—90.

Żyto: wyborowe 74—75, średnie 71—73, ordynaryjne 66—70.

Jęczmień: wyborowy 80—85, średni 70—77 ordynaryjny —.—.

Owies: wyborowy 100—103, średni 92—98, ordynaryjny 82—90.

Gryka: 94—100. **Groch**: 87—107, 75—85. **Kasza** jaglana wyborowa 132—145.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 4-go czerwca 1886 r.

Już w ciągu tygodnia dostawy zboża, jak wiadomo, były nadzwyczaj szczupłe, nic więc dziwnego, że dziś w piątek były one jeszcze mniejsze.

Pszenicy wystawiono na sprzedaż tylko 150 korcy z fur i z próbek, usposobienie było jednak bardzo niechętne, tak że odbiorcy się nie znaleźli.

Kupować nikt nie chce, ceny więc istotnej nie ma żadnej.

Żyta osią bardzo mało, z próbek około 400 korcy.

Nieco łatwiej szedł zbyt tego ziarna, lecz po cenach niskich, 4.35 do 4.40 stosownie do gatunku. Podobno nawet przy warunku wyższej wagi płacono i ceny wyższe, lecz te tranzakcje jako nie normalne, szczególniej przy niemożności notowania wagi każdej partji, uważać należy.

Owsa 250 korcy. Kupowano mało i niechętnie. Ceny po 3.20, 3.35, 3.40 do 3.50 za wyborowy.

Siana dosyć. Ceny niezmienione.

Płacono 40, 50 i 55 kop. za pud.

Słoma 20, 25 i 28 kop.

J. Wł.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Pan R. Damme donosi z Gdańska pod datą 2-go czerwca, iż przy bardzo słabem usposobieniu i ruchu nieznacznym, zaledwo za towar transito zdołano osiągnąć ceny dnia poprzedniego.

Notowano polską pszenicę jasno-pstrą 122, 125 i 126 f. 132 i 134 a lepszą 137 m. za tonnę. Rosyjska pstra słaba co do gatunku 113 i 114 f. 115 m. za tonnę.

Żyta zbyt bardzo trudny. Notowano prawie nominalnie polskie 95 m. za tonnę czyli 1000 kil.

Groch polski pastewny 112 m. za tonnę.

J. Wł.

— *Do zarządu okręgowego warszawskiego Towarzystwa Krzyża Czerwonego* wpłynęło od dnia 1-go kwietnia do 1-go maja 1886-go roku:

A) Na korzyść Krzyża Czerwonego:

Od p. J. P. Sosnowskiego rs. 10, od pp. oficerów drugiej baterji siódmej artyleryjskiej brrygady rs. 2, od pp. oficerów 24-go pułku piechoty symbirskiego 11 rs., od urzędników służących w seminarjum nauczycielskiem wymyśleńskiem rs. 4 kop. 55, od pp. oficerów zarządu żandarmeryjnego radomskiego rs. 13, od pozostających w służbie na komorze sosnowickiej rs. 5, od pozostających w służbie w gimnazjum męskiem płockiem rs. 21 kop. 61, od pp. oficerów 3-go bataljonu strzelców rs. 6 kop. 50, od urzędników służących w zarządzie magazynu artyleryjskiego rs. 3 kop. 50, od M. T. Konstańskiego rs. 3, od niższych stopni 4-ej baterji 7-ej brygady artyleryskiej rs. 4, od radcy kolegjalnego Borowika rs. 1, od pp. oficerów 5-go bataljonu strzeleckiego rs. 9 kop. 32, od urzędników służących w drugiem progimnazjum męskiem warszawskiem rs. 2 kop. 13, od podpułkownika Bibikowa rs. 10, od ks. Antoniego Kaczanowskiego rs. 10, od radcy stanu W. T. Dementjewa rs. 3, od jenerał-majora K. M. Wojdego 10 rs., od jenerała piechoty barona N. P. Kridenera rs. 10, od jenerał-majora Szulgina rs. 10, od jenerał-majora D. S. Nagłowskiego rs. 10, od duchownego Anastazego Płyszewskiego rs. 10, od radcy tajnego A. R. Ratka rs. 10, od pp, urzędników instytutu gospodarczego i leśnego rs. 4, od pp. oficerów 32-go pułku piechoty krzemieńczuskiego rs. 14 kop. 4, od pp. oficerów 31-go pułku piechoty aleksopolskiego rs. 7 kop. 92, od radcy stanu N. K. Bermana rs. 1, od pp. oficerów 13-go pułku piechoty białozierskiego rs. 3, od mieszkańców miasta Pinczowa rs 11 kop. 64, od pozostających w służbie w 4-ym oddziale brygady straży pogranicznej zawichoskiej rs. 2 kop. 1, od pp. lekarzy 32-go pułku piechoty kremienczuskiego rs. 3, od pp. urzędników w 2-em gimnazjum żeńskiem warszawskiem rs. 6 kop. 25, od W. S. Małachowskiego rs. 1, od urzędników progimnazjum żeńskiego warszawskiego rs. 4, z puszki w izbie sędziego pokoju konińskiego 2-go okręgu gubernji kaliskiej rs. 6, od niższych stopni 3-ej baterji 7-ej brygady artyleryjskiej rs. 3 kop. 72, od R. A. Abkowicza rs. 1, od księcia M. K. Radziwiłła rs. 10, od urzędników warsz. kantoru banku państwa rs. 54 kop. 81, od jenerał-majora S. W. Rykaczewa i małżonki jego Marji Fedorówny rs. 20, od pp. urzędników kantoru pocztowego gubernjalnego warszawskiego rs. 21 kop. 10, od pułkownika Tukomaczewa rs. 10, od księdza Stanisława Wespańskiego rs. 2, od pp. służących w izbie skarbowej warszawskiej i w podwładnych jej kasach rs. 198 kop. 30, z puszki znajdującej się w kasie skierniewickiej rs. 2, od urzędników służących w kasie okręgowej łowickiej rs. 4, od pp. oficerów 18-go pułku dr gońskiego klastyckiego rs. 17, od pułkownika księcia D. S. Makajewa rs. 3, od pp. oficerów pułku grenadjerskiego petersburskiego rs. 25, od pp. oficerów 21-go pułku piechoty muromskiego rs. 4, od pp. oficerów 39-go pułku piechoty tomskiego rs. 15 kop. 40, od urzędników służących w zarządzie więzienia wojskowego warszawskiego rs. 7, od pp. lekarzy pułku piechoty czernichowskiego rs. 4, od urzędników gimnazjum męskiego częstochowskiego rs. 10 kop. 50, od rzeczywistego radcy stanu W. T. Burcowa rs. 10, od urzędników służących w zarządzie akcyzowym lubelskim rs. 10, od niższych stopni oddziału kolejowego mławskiego rs. 5, od podpułkownika A. A. Gerneta rs. 3, od W. N. Kiślańskiego rs. 10, od B. A. Chorążego rs. 5, od I. R. rs. 1, od I. K. Enura rs. 1, od pułkownika K. S. Chotowickiego rs. 5, od pp. urzędników szkoły żeńskiej maryjskiej chołmskiej rs. 2, od pp. urzędników służących w progimnazjum męskiem sandomierskiem rs, 7, od pp. oficerów sztabowych 5-ej dywizji kawaleryjskiej rs, 5, od naczelnika powiatu kutnowskiego zebrane od mieszkańców gmin: Błonie i Dąbrowice rs. 25 kop. 14, od M. W. von Ewert rs. 3, od pp. urzędników izby skarbowej piotrkowskiej rs. 24 kop. 55, od podpułkownika Kosienki rs. 1, od pp. oficerów 26-go pułku piechoty mohilewskiego rs. 32 kop. 15, od urzędników zarządu akcyzowego lubelskiego rs. 4 kop. 25, od urzędników służących w zarządzie gubernjalnym kaliskim i w podwładnych jemu zarządach żaudarmeryjnych rs. 9, od protojereja Michała Iwanowskiego rs. 10, od pp. oficerów 38-go pułku piechoty tobolskiego rs. 26 kop. 30, od G. Dawidsona rs. 14, od urzędników komory filipowskiej kop. 79, od pp. lekarzy 1-ej dywizji kozaków dońskich rs. 5, od O. N. Jóźwikiewicza rs. 10, od pułkownika A. K. Morawskiego rs. 10, od lekarza Błagowieszczeńskiego rs. 1, od duchowieństwa cerkwi ładnieńskiej rs. 1 kop. 50, od pp. lekarzy 6-ej dywizji piechoty rs. 16, od F. F. Rydzykowskiego rs. 1, od D. S. Żurawskiego rs. 1.

Razem wpłynęło w ciągu kwietnia rs. 912 kop. 40, z pozostałością po dzień 1-y kwietnia czyni sumę rs. 52,211 kop. 51.

Wydano rs. 68 kop. 32½.

Pozostaje przeto z dniem 1-ym maja r. b. rs. 52,149 kop. 18½.

B) Na korzyść warszawskiego zgromadzenia sióstr miłosierdzia św. Elżbiety:

Od urzędników służących w czwartem gimnazjum żeńskiem warszawskiem rs. 4 kop. 20, od podpułkownika S. Eremienki rs. 1, od pp. urzędników komory sosnowickiej rs. 6 kop. 60, od rady gubernjalnej warszawskiej dobroczynności publicznej na rachunek za rok 1885, na utrzymanie dwóch sióstr miłosierdzia w szpitalu i przytułku grójeckim rs. 460, od pp. oficerów 5-go bataljonu strzeleckiego rs. 2 kop. 60, od pp. oficerów 31-go pułku piechoty aleksopolskiego rs. 3, od urzędników 4-go oddziału brygady zawichoskiej straży pogranicznej rs 4 kop. 22, od urzędników kantoru warszawskiego banku państwa rs. 2 kop. 85, od kancelarji jenerał-gubernatora warszawskiego jako zwrot wydatków na utrzymanie sióstr miłosierdzia w szpitalach cywilnych za miessąc marzec rs. 108 kop. 24, od urzędników pozostających w służbie w izbie skarbowej warszawskiej i w podległych jej kasach rs. 12 kop. 20, od urzędników gimnazjum męskiego chołmskiego rs. 4, od pp. oficerów pułku grenadjerskiego petersburskiego rs. 4 k. 75, od rady powiatowej zamojskiej dobroczynności publicznej płaca za utrzymanie dwóch sióstr miłosierdzia w szpitalu szczebrzeszyńskim za drugie półrocze 1885-go roku rs. 180, od asesora kolegjalnego R. K. Krakowskiego rs. 1, od urzędników gimnazjum męskiego pułtuskiego rs. 6 kop. 50, od Marji Naumownej Nolle rs. 1, od urzędników progimnazjum męskiego sandormierskiego 94 kop., od pułkownika Kosienki rs. 1, od pp. oficerów 26-go pułku piechoty mohilewskiego rs, 3 kop. 85, od S. P. Kopelmana rs. 40 kop. 30, od urzędników zarządu akcyzowego lubelskiego rs. 4 k. 75, od pani Ignatjenko płaca za pomieszczenie w płatnych pokojach w baraku rs. 21, od pani Rokieniszowskiej zapłata za pomieszczenie w płatnych pokojach w baraku rs. 25, zapłata za pomieszczenie w płatnych pokojach Morawskiego i Piligrini rs. 30, od N. S. Majhnera na utrzymanie łóżka w baraku.

Razem wpłynęło w kwietniu rs. 1188 kop. 50.

Wydatkowano rs. 3016 kop. 67.

Z dniem zaś 1-ym maja r. b. znajduje się rs. 19,580 kop. 37.

C) Na korzyść komitetu dla udzielania pomocy dymisjonowanym wojskowym i ich rodzinom.

Od Hipolita Fedorowicza Sosnowskiego rs. 5, od gubernatora suwalskiego zebrane od mieszkańców powiatów augustowskiego i marjampolskiego rs. 116, od naczelnika powiatu włocławskiego ofiarowane przez właścicieli dóbr rs. 97 kop. 44, od małżonki jeneral-lejtnanta T. K. Starynkiewiczowej rs. 5, od jenerał-lejtnanta C. I. Starynkiewicza rs. 5, od gubernatora płockiego zebrane od mieszkańców gubernji rs. 1289 kop. 37, od lubelskiego miejscowego komitetu krzyża czerwonego zebrane przez naczelnika powiatu lubartowskiego rs. 112 kop. 85, od Marji Włodzimierzówny von Ebert rs. 3, od pułkownika A. K. Morawskiego rs. 5.

Razem wpłynęło w m. kwietniu rs. 1673 kop. 66.

Wydano rs. 669 kop. 76.

Pozostaje przeto z dniem 1-ym maja 1886 r. rs. 35,612 kop. 57.

D) Na korzyść cerkwi przy zgromadzeniu sióstr miłosierdzia św. Elżbiety.

Od jenerał-lejtenanta B. I. Sznadiera i jego małżonki Marji Andrejewny na „płaszczannice" dla cerkwi gminy itp. rs. 227 kop. 51.

Razem wpłynęło w kwietniu rs. 227 kop. 51.

Z dniem 1 maja znajduje się rs. 641 kop. 77½.

— Do dzisiejszego numeru *Kurjera* dołącza się prospekt zakładu leczniczego Steinerhof pod Kapfenbergiem, w Styrji.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	Odchodzą (minuty)	Przychodzą (godziny)	Przychodzą (minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	11	13 rano	6	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł.

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: do *Skierniewic i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min. 5 wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9-ej min. 50 zrana, przychodzić zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Na kolei **nadwiślańskiej**: do *Nowogeorgiewska i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8-ej rano, przychodzić zaś o godz. 10-ej min. 28 wieczorem.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 24 Мая (5 Іюня) 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.